Cena 6 hal.

Nr. 254. | Kraków, Sobota 22 Maja 1915. | Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. 60 hal. miesięcznie. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Biuletyn sztabu austro-węgierskiego

Wiedeń, 22 maja.

Urzędowo ogłaszają 21 maja w południe:

Walki na froncie w Galicyi środkowej trwają dalej. Oddziały rosyjskie, które na linii Sanu w dół od Sieniawy się zatrzymały na zachodnim brzegu rzeki, zostały odparte poza rzekę. Na wschód od Jarosławia wojska sprzymierzone odparły krwawo różne ataki znacznych sił nieprzyjacielskich. Liczba jeńców wzrasta dalej.

W gwałtownych walkach nocnych wojska nasze szturmem zdobyły na wschód od Drohobycza rosyjskie pozycye i zajęły Nową Wieś, przyczem wzięto do niewoli 1.800 jeńcow.

Rosyjska kontrofenzywa przez Dniestr w Galicyi wschodniej zatrzymała się nad linią Prutu. Próby nieprzyjaciela, by przedrzeć się koło Kołomyi, rozbiły się. Wszystkie ataki na ten przyczółek mostowy zostały odparte wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela.

W walkach na wzgórzach kieleckich, które gdzieniegdzie jeszcze trwają, wzięliśmy dotychczas do niewoli 4.000 jeńców.

Od 16 maja ogólna liczba jeńców wzrosła o dalszych 20.000, wynosi ona tedy od 2 maja 194.000 ludzi.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Höfer** marszałek polny porucznik.

Biuletyn Naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

Berlin, 22 maja.

Wielka główna kwatera 21 maja donosi:

Połud.-wschodni teren wojny:

Położenie wojsk niemieckich jest niezmienione. Na wschód od Jarosławia wzięto wczoraj jeńców, którzy nie byli uzbrojeni w broń, tylko w maczugi dębowe. — Armia generał pułkownika Mackensena i inne w związku austro-węgierskiej armii walczące wojska niemieckie wzięły od 1-go maja do niewoli 104.000 jeńców i 72 armat oraz 253 karabinów maszynowych. Liczby te są już zawarte w ogólnych cyfrach już ogłoszonych.

Wschodni teren wojny:

W okolicy Szawel odbyły się tylko mniejsze potyczki. Nad Dubissą dotarł nasz atak aż na wschód od Podubis do Betygoli i dał nam dalszych 1.500 jeńców. Także na wschód od Miłoszajcia i Zemigoli Rosyanie zostali odparci poza rzekę. Dalej na południe walka stoi. Resztki pobitych na południe od Niemna sił rosyjskich dalej uciekają w kierunku Kowna.

Zachodni teren wojny:

Na północ od Ypern kolorowi Francuzi atakowali w nocy nasze pozycye na wschód od kanału. Walka jest jeszcze w toku. — Atak Anglików na południe od Neuve Chapelle, w okolicy La Quinque Rue, który się późną nocą rozpoczął, załamał się w naszym ogniu. Na północny wschód od Arras zestrzeliliśmy koło Fresnoy nieprzyjacielski aeroplan.

Dalsze ataki Francuzów w lesie Ailly rozbiły się wśród znacznych strat dla nieprzyjaciela, który zostawił nieco jeńców w naszych rękach.

Naczelne kierownictwo armii.

Na morzach.

Londyn, 21 maja.

(T. B.) Biuro Reutera donosi: Admiralicya ogłasza: Parowiec „Dumfris“ został dnia 19-go b. m. rano **storpedowany**. Załoga wyratowana.

Londyn, 22 maja.

Biuro Reutera donosi, że rybacki parowiec **„Chryzolith“** z Hull został przez łódź niemiecką podwodną **zatopiony**. Załoga uratowana.

Skargi Ameryki na Anglię.

Londyn. (T. B.) „Morning Post“ donosi z Wasyngtonu: Departament stanu ułożył notę do Anglii, która ma być akceptowaną przez prezydenta. Nota nie będzie przyjemną lekturą. Wprawdzie będzie ona zawierała zwykłe frazesy uprzejme o stosunkach przyjacielskich, ale ton nie pozostawi żadnej wątpliwości co do nastroju rządu amerykańskiego, który podnosi szereg zarzutów przeciw Anglii w sprawie żeglugi handlowej.

Przed wojną z Włochami.

Nota Austro-Węgier do Włoch.

Wiedeń, 22 maja.

(T. B.) Na zawiadomienie Włoch, iż uważają traktat Trójprzymierza za zniesiony, odpowiedział c. i k. rząd następującą notą, którą wczoraj popołudniu c. i k. minister spraw zagranicznych br. B u r j a n wręczył włoskiemu ambasadorowi ks. Avarnie:

Austro-węgierski minister spraw zagranicznych miał zaszczyt w dniu 4 maja otrzymać od ambasadora włoskiego z polecenia rządu włoskiego zawiadomienie w sprawie zniesienia traktatu trójprzymierzowego. Z przykrem zdziwieniem c. i k. rząd dowiaduje się o postanowieniu rządu włoskiego, żeby w tak nagły sposób zakończyć traktat, który opierając się na wspólności naszych najważniejszych interesów politycznych naszym państwom przez tak wiele lat gwarantował bezpieczeństwo i pokój, a Włochom oddał notoryczne usługi. To zdziwienie jest tem bardziej usprawiedliwione, że fakty, przytoczone w pierwszej linii na uzasadnienie tej decyzyi królewskiego rządu włoskiego, sięgają o przeszło 9 miesięcy wstecz, tem bardziej i że rząd królewski od tego czasu kilkakrotnie objawiał swoje życzenie, by utrzymać a nawet jeszcze wzmocnić węzły sojuszowe między obu naszymi krajami, życzenie, które w Austro-Węgrzech zawsze znajdywało przychylne przyjęcie i serdeczne echo.

Przyczyny, które c. i k. rząd zmusiły wystosować do Serbii w lipcu ultimatum, są zbyt znane, żeby było koniecznem je tu powtarzać. Celem Austro-Węgier było jedynie chronić monarchię przeciw rewolucyjnym intrygom Serbii i udaremnić dalszą agitacyę, która dążyła wprost do rozkawałkowania Austro-Węgier i pociągnęła za sobą wiele zamachów, a w końcu tragedyę sarajewską. Cel ten nie mógł w żaden sposób dotknąć interesów Włoch, albowiem c. i k. rząd nigdy nie przypuszczał i uważa to za wykluczone, żeby interesy Włoch w jakikolwiek sposób były wspólne ze zbrodniczemi machinacyami, skierowanemi przeciw bezpieczeństwu i całości terytoryalnej Austro-Węgier, a przez rząd belgradzki niestety były tolerowane, a nawet inspirowane. Rząd włoski zresztą był powiadomiony o tem, że Austro-Węgry nie mają w Serbii żadnych zamiarów zaborczych, gdyż wyraźnie oświadczono w Rzymie, że Austro-Węgry, w razie złokalizowania wojny, nie mają zamiaru naruszć terytoryalnej całości albo zwierzchniczych praw Serbii.

Gdy z powodu interwencyi Rosyi czysto lokalny konflikt między Austro-Węgrami a Serbią nabrał wbrew naszym życzeniom charakteru europejskiego i gdy Austro-Węgry i Niemcy zostały przez kilka wielkich mocarstw zaatakowane rząd królewski ogłosił był neutralność Włoch, nie robiąc jednak najmniejszej aluzyi w tym kierunku, żeby ta przez Rosyę wywołana, a oddawna przygotowywana wojna, mogła odebrać traktatowi trójprzymierza podstawę egzystencyi. Wystarcza przypomnieć oświadczenie, jakie w owym czasie złożył nieboszczyk markiz San Giuliano i telegram, wystosowany przez króla włoskiego w dniu 2 sierpnia 1914 do Jego cesarskiej Mości cesarza i króla, aby stwierdzić, że włoski rząd królewski w postępowaniu Austro-Węgier nie widział wtedy niczego, coby się sprzeciwiało postanowieniom naszego traktatu sojuszowego.

Zaatakowane przez mocarstwa trójporozumienia Austro-Węgry i Niemcy musiały bronić swoich terytoryów, ale ta wojna obronna wcale nie miała na celu urzeczywistnienia programu sprzecznego z interesami żywotnymi Włoch“. Te żywotne interesy albo to, co nam o nich mogło być wiadome, wcale nie były zagrożone. Jeżeli zresztą rząd włoski w tym kierunku miał obawy, to mógł je podnosić i z pewnością zarówno w Wiedniu, jak w Berlinie byłby się spotkał z jaknajlepszą wolą dla ochrony swoich interesów. Rząd królewski był wtedy zdania, że obaj sojusznicy w danej sytuacyi nie mogą się wobec Włoch powołać na casus foederis, ale nie podniósł niczego, coby mogło uzasadnić przypuszczenie, że uważał postępowanie Austro-Włoch za „jaskrawe naruszenie słowa i ducha traktatu sojuszowego“.

Gabinety wiedeński i berliński ubolewały z powodu postanowienia Włoch co do zachowania neutralności, postanowienia, które, naszem zdaniem, wcale nie godziło się z duchem traktatu, ale mimo to w lojalny sposób nie zaczepiały zapatrywania rządu włoskiego, a wymiana zdań, która się w owym czasie odbyła, stwierdziła, że trójprzymierze nadal niezmiennie jest utrzymane. I właśnie z powołaniem się na ten nadal istniejący traktat, specyalnie na jego artykuł 7-my, rząd królewski przedłożył nam swoje żądania, które zmierzały do otrzymania pewnych odszkodowań na wpadek, gdyby Austro-Węgry osiągnęły z wojny jakie korzyści terytoryalne, albo korzyści innej natury na półwyspie bałkańskim. C. i k. rząd przyjął to stanowisko i oświadczył gotowość zbadania tej kwestyi, a równocześnie wskazał na to, że jak długo nie może nic wiedzieć o ewentualnych zyskach Austro-Węgier, byłoby trudno ustanawiać za nie rekompensatę. Rząd królewski podzielił to zapatrywanie, jak to wynika zarówno z oświadczenia śp. markiza San G i u l i a n o z dn. 25 sierpnia zr. powiadającem: „Byłoby przedwczesnem teraz mówić o rekompensatach“, jak i z uwagi ks. A v a r n y po naszym odwrocie z Serbii: „Teraz już niema żadnego przedmiotu kompenzacyjnego“. Mimo to c. i k. rząd był zawsze gotów o tej sprawie rozpocząć konwersacyę.

Gdy włoski rząd królewski, znowu powołując się na życzenie utrzymania i wzmocnienia naszego sojuszu, wystąpił z pewnemi żądaniami co do odstąpienia integralnych części składowych monarchii na rzecz Włoch i wtedy także c. i k. rząd, który przywiązywał jaknajwiększą wagę do utrzymania najlepszych stosunków z Włochami, przyjął nawet tę podstawę rokowań, mimo iż podług jego zdania wspomniany artykuł 7-my nigdy nie odnosił się do terytoryów obu sojuszników, a jedynie i wyłącznie do półwyspu bałkańskiego. W rokowaniach, które się w tej sprawie toczyły, okazywał c.i k. rząd zawsze jaknajszczersze życzenie porozumienia się z Włochami a jeżeli z przyczyn etnicznych, politycznych i wojskowych, które w Rzymie obszernie omawiano, było niemożliwe wszystkie żądania rządu królewskiego przyjąć, to przecież ofiary, jakie c. i k. rząd gotów był ponieść, są tak znaczne, że może je usprawiedliwić tylko życzenie utrzymania sojuszu, który od wielu lat istniał ku wspólnej korzyści obu naszych krajów.

Rząd królewski zarzuca, że ofiarowane przez Austro-Węgry ustępstwa mają być urzeczywistnione dopiero w terminie nieoznaczonym, to znaczy dopiero po ukończeniu wojny, i zdaje się wnioskować, że te ustępstwa tracą przez to wartość. C. i k. rząd jednak, podniósłszy materyalną niemożliwość natychmiastowego oddania odstąpionych terytoryów, okazał przecież gotowość dania koniecznych gwarancyi, aby to oddanie przygotować i już teraz zabezpieczyć je na czas niedaleki. Wyraźna dobra wola i zgodliwość, jaką c. i k. rząd okazał w ciągu rokowań, w żaden sposób nie usprawiedliwiają zapatrywania rządu włoskiego, że musi się zrzec wszekiej nadziei dojścia do porozumienia. Takie porozumienie można jednak osiągnąć tylko wtedy, jeżeli po obu stronach jest szczere życzenie, by ono doszło do skutku.

C. i k. rząd nie może tedy przyjąć do wiadomości oświadczenia rządu włoskiego, że odzyskuje on napowrót zupełną swobodę działania, że unieważnia traktat sojuszowy z Austro-Węgrami i uważać go będzie teraz za zupełnie nieistniejący. C. i k. rząd czyni tak, ponieważ takie oświadczenie rządu włoskiego stoi w stanowczej sprzeczności z uroczyście zawartem zobowiązaniem, które Włochy przyjęły na siebie w traktacie z dnia 5 grudnia 1912 a które ustanawia, że sojusz nasz ma trwać aż do 8 lipca 1920 i zezwala na wypowiedzenie go tylko na rok przedtem a nie przewiduje żadnego wypowiedzenia albo unieważnienia przed tym terminem.

Ponieważ włoski rząd królewski zwolnił się z wszelkich swoich zobowiązań w sposób samowolny, przeto c. i k. rząd odpiera od siebie odpowiedzialność za wszystkie następstwa, jakie z takiego postępowania mogą wyniknąć.

Wiedeń, 21 maja. 1915.

Hr. Tisza o stanowisku Włoch.

Budapeszt. (T. B.) W Izbie magnatów, na wczorajszem posiedzeniu, przed przejściem do porządku dziennego, hr. D e s e f f y interpeluje rząd w sprawie stosunku do Włoch. Mowca nie ma zamiaru czynić rządowi tem pytaniem kłopotu, prosi tylko prezydenta ministrów o wyjaśnienie, czy uważa za pożądane teraz opinię publiczną poinformować, czy prawdą jest, że pewne mocarstwo, które dotychczas uważaliśmy za naszego sojusznika, wystąpiło z takiemi żądaniami wobec naszej monarchii, że spełnienie ich uniemożliwiłoby monarchii pozostawanie nadal wielkiem mocarstwem.

Hr. T i s z a: Rząd dowiedział się z gazet o zajściach, które się wczoraj rozegrały w Izbie włoskiej, ale od rządu włoskiego od chwili ponownego powierzenia mu władzy aż do ostatniej godziny nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości. W takich okolicznościach pragnę na razie wstrzymać się od wszelkich enuncyacyi i proszę, aby także Izba stanęła na tem stanowisku (Ogólne potakiwania), albowiem sądzę, że musimy spokojnie czekać na krok, na który rząd włoski zdecyduje się zupełnie spontanicznie i bez wszelkiego wpływu z naszej strony i musimy wedle tego oznaczyć nasze stanowisko i wysnuć nasze konsekwencye. (Ogólne żywe potakiwania).

Izba przyjęła tę odpowiedź do wiadomości.

Uchwalenie nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu przez senat.

Rzym. (T. B.) Agencya Stefaniego donosi: Ustawę dającą rządowi na wypadek wojny nadzwyczajne pełnomocnictwa przyjął senat w tajnem głosowaniu **262 głosami** przeciw **dwom**, poczem odroczył się na czas nieograniczony.

Szwajcarya obejmuje zastępstwo interesów włoskich w Niemczech.

Berno. (T. B.) Włochy prosiły Szwajcaryę, by objęła zastępstwo ich interesów w Niemczech. Rada związkowa zgodziła się na to.

Kto wypowie wojnę?

Wiedeń. (Tel. pryw.) Według przypuszczeń dzienników **gabinet włoski postawi w Wiedniu ultimatum żądające odstąpienia Włochom tzw. „Terra Irredenta“** (ziem niewyzwolonych). — Ponieważ żądanie to będzie odrzuconem, przeto **Włochy wypowiedzą wojnę**. W Berlinie rząd włoski nie zrobi żadnego kroku, sądzi bowiem, że Niemcy oświadczą się natychmiast za swym sojusznikiem.

Socyalistyczny „Avanti“ donosi, że rząd włoski nie może znaleść odpowiedniego powodu do zerwania stosunków z Dwuprzymierzem. Ultimatum do Wiednia boi się wysłać, ponieważ Austrya mogłaby je przyjąć(!) i w ten sposób uchylić się od wojny. Być może, że **Włochy wypowiedzą najpierw wojnę Turcyi pod pozorem, że oficerowie tureccy brali udział** w **powstaniu trypolitańskiem.**

„Włochy mają tylko jedno słowo“.

Berlin. (Tel. pryw.) Medyolańskie „Secolo“ donosi o rozmowie ambasadora włoskiego w Paryżu Tittoniego z Vivianim. Ten ostatni zapytał ambasadora, czy decyzya przez przesilenie gabinetowe doznała zmiany. Tittoni odrzekł: **„Włochy mają tylko jedno słowo: układ obowiązuje nas w pewnym oznaczonym terminie ruszyć na wroga. Tego zobowiązania dotrzymamy punktualnie“.**

„Secolo“ dodaje, że Włochy zobowiązały się w ciągu miesiąca po podpisaniu traktatu rozpocząć wojnę. Jeżeli tego nie zrobią, to traktat automatycznie upadnie.

Włosi w Dardanellach.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Trójporozumienie liczy zwłaszcza **na pomoc Włochów w Dardanellach.** Pierwotnie liczono na pomoc Grecyi, potem próbowało Trójporozumienie sforsować cieśniny własnemi siłami i gdy się to nieudało, mają sytuacyę ratować Włosi, którzy spekulują na wydarcie Turcyi znacznego obszaru w Małej Azyi.

Włochy a Turcya.

Konstantynopol. (T. B.) Ambasador włoski Garoni odbył wczoraj konferencyę z wielkim wezyrem i ministrem spraw wewnętrznych.

Demonstracye przeciw wojnie.

Bazylea. (T. B.) Według prywatnych doniesień „National Ztg“, o czem z powodu cenzury włoskiej dopiero teraz pismo się dowiedziało, We Włoszech odbyły się w niedzielę tysiące mniejszych i większych manifestacyj przeciw wojnie.

„Avanti“ żali się dziś, że sprawozdania, jakie do tego pisma wysłano o manifestacyach neutralistów, wskutek cenzury dopiero wczoraj otrzymał i to zupełnie przekręcone, część zaś doniesień zupełnie mu nie doręczono.

Rozgoryczenie wśród żołnierzy włoskich.

Zurych. (T. B.) „Züricher Ztg.“ zamieszcza artykuł, w którym pewien obserwator opisuje swoje spostrzeżenia na dworcu C h i a s s o. Wśród żołnierzy włoskich było wielu, którzy przeklinali swój los i złorzeczyli wojnie. Na wszelkie dyplomatyczne sofizmaty i dowody mieli tylko jedno pełno goryczy pytanie: poco?

Nieprawdopodobna wiadomość o Papieżu.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg.“ donosi rzekomo z dobrego źródła, że **rząd angielski zaprosił papieża Benedykta XV na czas wojny do Anglii** i przeznaczył kilka milionów franków na opędzenie kosztów jego pobytu. Oczywiście **Papież odrzucił propozycyę.** (Wiadomość cała brzmi niewiarygodnie. — Red.).

Pisma włoskie zajmują się żywo kwestyą ambasadorów Niemiec i Austryi przy Watykanie i żądają **zniesienia ustawy gwarancyjnej.** Niektóre gazety twierdzą, że ambasadorowie opuszczą Rzym podobnie jak ambasadorowie przy Kwirynale.

D'Anunzio..

Lugano. (T. pryw.) Po audyencyi u króla telegrafował D'Anunzio do Paryża: „Bitwa jest wygrana. Dzisiaj wygłosiłem z kapitolu mowę do tłumu, który jest fanatycznie nastrojony. Dzwony dzwonią na burzę, a wołanie ludu wzbija się do najpiękniejszego na świecie nieba. J e s t e m p i j a n y r o z k o s z ą. Po cudach francuskich z o b a c z y c i e c u d w ł o s k i“(!)

O audyencyi poety u króla dzienniki włoskie donoszą, że król powitał D'Anunzia w bramie parku i obsypał słowami wielkiego podziwu i serdeczności. Następnie spacerował z nim po ogrodzie. D'Anunzio nie chce mówić o treści rozmowy, ale jest oczarowany przyjęciem.

O popularności D'Anunzia świadczy fakt, że film kinematograficzny przedstawiający poetę w Londynie kosztował 40.000 funtów szterl. Sam D'Anunzio otrzymał za film 4.000 funtów (96.000 kor.).

Królowa Helena.

Frankfurt. (Tel. pryw.) Królowa włoska z księżniczkami otworzyła w Palazzo Pitti we Florencyi warsztat dla wyrabiania materyałów szpitalnych. Pracę wykonywać będą tylko damy z arystokracyi.

Przygoda ambasadora włoskiego w Berlinie.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi: Gdy wczoraj wieczór włoski ambasador opuszczał ambasadę, z małej grupki ciekawskich przeważnie kobiet i dzieci, stojącej przed ambaesadą, wybiegł wyrostek i pobiegłszy za samochodem ambasadora, uderzeniem strącił mu kapelusz z głowy, nie trafiwszy jednak samego ambasadora ani go nie drasnąwszy. Pewien pan z publiczności natychmiast pochwycił chłopaka i wymierzył mu porcyę dobrze zasłużonych kijów, poczem oddał go w ręce policyi.

Kanclerz państwa dowiedziawszy się o tym wypadku, kazał swemu adjutantowi jeszcze tego samego dnia wyrazić ambasadorowi swoje żywe ubolewanie, a sekretarz państwa wyraził mu kondolencyę listownie.

Prasa niemiecka o Włoszech.

Głosy wielkiego oburzenia.

„Local Anz.“ przedstawia, jak rząd włoski coraz bardziej mobilizował wszystkie umysły we Włoszech przeciw swym sojusznikom za wojną i oznacza jako zbrodnię gwałtowne wpędzenie narodu włoskiego w wojnę, która na zawsze pozostanie wojną zdobywczą. Artykuł kończy się słowami: Celem samoutrzymania się musimy życzyć sobie i spodziewać się, że wojna ta stanie się także strasznem nieszczęściem dla narodu włoskiego.

Wszystkie dzienniki zajmują się zajściami na wczorajszem posiedzeniu parlamentu włoskiego i nazywają postępowani Włoch bezstydną zdradą i złamaniem wierności.

„National Ztg“ pisze pod tytułem „Włochy za wojną“: Uchwały obu Izb są tylko ostatnią pieczęcią na umowie, którą rząd już od dłuższego czasu był zawarł. Nie ma celu zaprzeczać, że **wystąpienie Włoch z Trójprzymierza już przed tygodniami nastąpiło** i że reżyserom Salandrze i Sonninowi chodziło tylko, by znaleść odpowiednią chwilę dla wystawienia tego coup teatralnego, którego widowni stał się obecnie parlament.

„Freisinige Ztg“ pisze: Wojna, którą Włochy teraz przeciw swym sojusznikom podejmują, jest najbezmyślniejszą w historyi świata. Naród włoski jest podobny do tego, który dla wróbla na dachu wypuszcza gołębia z ręki. — Ponadto Włochy dopuściły się najwstrętniejszej zdrady.

„Berliner Tageblatt“ wywodz, że naród znajdujący się pod takiem kierownictwem i prowadzony **z taką niesumiennością w ogień,** nie może być długo opanowany szałem wojennym. Zjednoczone armie niemiecko-austro-włoskie postarają się o to, by ten szał szybko minął.

Berlin. (T. B.) Dzienniki omawiają w tonie ostrej krytyki onegdajsze zajścia w Izbie rzymskiej.

„Localanzeiger“ na zarzut, że Austro-Węgry nie powiadomiły wprzód Włoch o ultimatum do Serbii i przez to naruszyły traktat, odpowiada, że S a l a n d r a jak się zdaje zapomniał o tem, że kiedy Włochy uderzyły na Turcyę aby jej wziąć Tripolitanię, nie zawiadomiły o tem poprzednio ani Niemiec ani Austro-Węgier. Wtedy mówiono nam nawet, że to milczenie było pewnego rodzaju grzecznością dla sojuszników, aby im oszczędzić przykrych decyzyi, ze względu na ich dobre stosunki do Turcyi.

„Tageblatt“ pisze: Gdy z końcem lipca katastrofa była już bliską, ambasador francuski, stary Jules C a m b o n zapytany, dlaczego Francya uważa się za zmuszoną do stawania po

stronie Rosyi, odpowiedział: „Ponieważ nie jesteśmy Włochami“. Teraz Włochy widzą Austro-Węgry napadnięte ze wszystkich stron, chcą im zadać cios sztyletem z tyłu. Jest to ulubiona broń na południu, ale my nie jesteśmy Włochami i dlatego Włochy znajdą także Niemcy na swojej drodze.

„Vossische Ztg.“ porównuje Salandrę z Macchiavellim i sądzi, że Włochy przekonają się, iż się przeliczyły nie chcąc przyjąć tego, co mogły osięgnąć bez rozlewu krwi. Co Włochy mogą w wojnie zdobyć lub stracić, to osłonięte jest tajemnicą przyszłości, ale jedno Włochy niewątpliwie już straciły: honor!

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 22 maja 1915.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi: Cesarz Wilhelm wysłał do wdowy po kapitanie poruczniku Weddigenie telegram, w którym zawiadamia ją, że ponieważ order żelaznej korony I klasy, nadany jej mężowi, zginął razem z nim, cesarz zarządził, żeby tę odznakę wysłano jej ponownie jako pamiątkę po bohaterskim małżonku.

Frankfurt. (Tel. pryw.) Szefem policyi w Libawie zamianowany został zastępca dyrektora policyi z Królewca p. Hartwig.

Okrucieństwa Rosyan na Bukowinie.

Wiedeń. (T. B.) Z kwatery wojennej prasowej donoszą: W ostatnich walkach na froncie południowo-wschodnim Rosyanie dopuścili się aktów szczególnego okrucieństwa. W Szipenicy na Bukowienie kozacy dońscy ustawili ludność żydowską, zabraną w powiecie, przed swój front i pędzili ją przeciw naszym pozycyom.

Wielkie straty Anglików.

Londyn. (T. B.) „Morning Post“ pisze: Nie wolno nam wymienić cyfry, ale nasze straty w wojnie są teraz o wiele znaczniejsze niż uzupełnienia przez rekrutacyę.

Gen. Gouraud.

Zurych. (T. B.) „Züricher Ztg“ donosi z Genewy: Jenerał Gouraud, następca jenerała d'Amady jako naczelny dowódca francuskiego korpusu ekspedycyjnego przybył pod Dardanelle.

Agitacya werbunkowa w Anglii.

Londyn. (T. B.) Dzienniki zamieszczają na całych kolumnach anonse, w których Kitchener żąda nowych żołnierzy. Odezwy w tym duchu figurują też na wszystkich rogach ulic. Urząd wojenny zniżył swoje dotychczasowe warunki co do wieku na lat 40 a co do najmniejszej miary wysokości na 5 stóp i 2 cale.

Spokój w Portugalii.

Lizbona. (Ag. Havasa). Wobec ostatecznego utworzenia ministerstwa Komitet rewolucyjny rozwiązał się. Panuje spokój.

KRONIKA.

Legitymacye ewakuacyjne.

Wydawanie legitymacyj na pobyt w twierdzy krakowskiej, według rozlepionego wczoraj afisza, rozpoczyna się dzisiaj i odbywać się będzie w biurach magistratu codziennie w dniach powszednich od godziny 9—1 w południe i od 4—7 popołudniu, a w niedziele i święta tylko przed południem od godziny 9—1 w następującym porządku:

Legitymacye dla grupy I. obejmującej liczby wykazu od 1—20.0000 i od 87.321—90.554, wydawane będą od dnia 22 do 30 maja w dwóch lokalach, mianowicie w Rynku głównym, linia A—B, l. 44, II. p. dla liczb wykazu zgłoszeń od 1—12.000, a dla liczb od 12.001—20.000 i 87.321—90.554 przy ulicy św. Jana l. 13, II. piętro.

W dniach 22, 24 i 25 maja wydawane będą równocześnie legitymacye dla grupy II do liczb wykazu zgłoszeń od 20.000—40.000 włącznie w porządku następującym:

W biurze III od 20.000—22.000, w IV od 22.221 do 24.440, w V od 24.441—26.600, w VI od 26.661 do 28.886, w VII od 28.887—31.109, w VIII od 31.110—33.330, w IX od 33.331—35.550, w X od 35.551—37.770, w XI od 37.771—40.000.

Biuro III mieści się przy placu WW. Świętych w pałacu Larysza na parterze na lewo od wejścia, biura IV i V przy placu WW. Świętych l. 1 II p. na prawo, biura VI, VII, VIII i IX w magistracie, oficyny na parterze, biura X i XI przy ulicy Poselskiej l. 10, narter na lewo. W tych samych biurach wydawane będą legitymacye z grupy III i częściowo z grupy IV do liczb wykaz zgłoszeń od 40.000—60.000 włącznie w dniach 26, 27 i 28 maja, a w dniach 29, 30 i 31 maja będzie wydana reszta legitymacyj do liczb wykazu od 60.000 i wyżej.

Z legitymacyą, zaopatrzoną w fotografię, poświadczoną co do tożsamości osoby, oraz z świadectwem szczepienia zgłaszać się można od wtorku 25 maja br. do oddziału dla spraw cywilnych tutejszej komendy twierdzy w magistracie, w oficynach na I. piętrze, po odbiór odznaki metalowej. Bez okazania świadectwa szczepienia odznaki metalowe nie będą wydawane. Niepodjęte świadectwa szczepienia zostaną oddane do biura pośrednictwa pracy przy placu WW. Świętych i tam je będzie można odebrać.

Do odbioru legitymacyi mają się zgłosić tylko głowy rodzin lub przełożeni gospodarstwa domowego, albo pełnomocnicy zakładów i instytucyj i mają przynieść ze sobą albo arkusze zgłoszeń, o ile wolni byli od złożenia zaliczki na zapewnienie sobie udziału w zapasach gminnych, albo kwity Kasy Oszczędności m. Krakowa, jako dowód, że powyższą zaliczkę uiścili.

Wydawanie legitymacyj grupy I trwać będzie dni 8, dla innych grup tylko dni 3.

Za legitymacyę książeczkową dla osób liczących ponad 10 lat ma być uiszczona należytość w kwocie 40 halerzy, za legitymacyę kartonikową dla dzieci poniżej 10 lat wynosi należytość 10 halerzy, za odznakę metalową uiścić należy 20 halerzy. — Po odebraniu legitymacyi ma każdy postarać się o nalepienie na niej fotografii własnej i o poświadczenie tożsamości osoby.

Powiększenie policyi w Królestwie. Rada ministrów wyasygnowała 250.000 rb. na powiększenie policyi w Królestwit Polskiem. O powiększenie policyi wystąpił jenerał-gubernator warszawski, motywując wniosek swój tem, że obecny skład policyi w Królestwie Polskiem jest niewystarczający, a w najbliższej przyszłości w związku z przeżywanemi wydarzeniami zapowiada się szeroka, ważna i szybka praca. Skład policyi w Królestwie powiększony będzie o 30 urzędników klasowych, 75 strażników starszych i 1.500 młodszych. — („Kur. Warsz.“).

Z uwolnionego Tarnowa

Relacya naszego sprawozdawcy

(Dokończenie).

Akcya zapomogowa w mieście.

Nadzwyczaj ciężka sytuacya materyalna uboższej ludności miasta i pozostałego grona niższych urzędników i emerytów domagała się pomocy społecznej, bo komendanci miasta nic w tym kierunku nie zrobili. Wśród miejscowych obywateli i księży-działaczy społecznych zawiązał się Komitet pomocy ludności, który wszedł w kontakt z Komitetami lwowskim i warszawskim. Dzięki temu i licznym ofiarom w naturze przysyłanym do Tarnowa miała uboga ludność wydatną pomoc doraźną i znacznie złagodzoną dolę. Komitet tarnowski, kierowany przez ks. infułata Bąbę i ks. Dra Lubelskiego dzieliły się na dwa wydziały: miejski i wiejski, ten ostatni miał większe agendy, gdyż stan wsi okolicznych jest znacznie gorszy niż miasta.

Akcya komitetu tyczyła się głównie pomocy doraźnej najbiedniejszym i w tym celu najsampierw zorganizowano i otwarto dwie kuchnie bezpłatne i pomagano materyalnie trzeciej taniej.

Z kuchni tych korzystało dziennie paręset osób, które inwazya rosyjska pozbawiła środków do życia. Nadto Komitet miejski otworzył przytułek dla chłopców w wieku szkolnym, mieszczący się w internacie św. Józefa, również i dla dziewcząt otworzono podobny zakład w klasztorze PP. Urszulanek. Z powodu wspomnianego już zamknięcia wszystkich szkół w mieście, zakłady Komitetu były jedynemi uczelniami dla dzieci tarnowskich. Komitet subwencyonował oprócz tego zamkniętą szkołę ogrodniczą, dając utrzymanie pozostałym w mieście uczniom szkoły i służbie.

Akcya Komitetu wiejskiego.

Z powodu olbrzymich i wprost niedających się ocenić szkód w powiecie, akcya Wydziału wiejskiego Komitetu pomocy miała większe agendy i szeroki promień działania. Należało tu przedewszystkiem rozdawnictwo mąki i artykułów żywności oraz tania sprzedaż zboża pod zasiewy, a nadto w wielu wypadkach pomoc w gotówce najbardziej zrujnowanym.

Zniszczenie bowiem w powiecie jest okropne, jedna trzecia wsi, zwłaszcza przyległych do Dunajca **uległa całkowitemu zniszczeniu.** Między innemi: Ostrów, Komorów, Łęka Siedleckr. Sanoka, Glów Siedlec, Lubcza, Lubinka, Lichwin, Meszna Opacka i w. i. przestały istnieć. Pozostały po nich tylka opalone kominy i strzaskane domy, większość ich pól stratowana i zryta pociskami.

Z miast: **Tuchów i Gromnik** zostały prawie doszczętnie zniszczone.

Wymienić nadto należy zburzone w powiecie kościoły: w Jurkowie, Tuchowie, Zbylitowskiej Górze, Jodłówce Szczepanowskiej i Gromniku uległy zupełnemu zniszczeniu, w okręgu tym dziwnym zrządzeniem losu ocalał Klasztor OO. Redemptorystów w Tuchowie.

Jak mi opowiadał jeden z członków Komitetu, stan wsi pod tarnowskiem jest okropny, w jesieni — czerwonka, na wiosnę zaś tyfus i ospa srodze trapiły ludność. Śmiertelność wskutek tych epidemij sięgały niebywałych rozmiarów. Straszny stan pogorsza fakt zupełnego braku mieszkań, gdyż wszystkie prawie chałupy w gruzach, narzędzia zaś i sprzęty zrabowali Rosyanie, podobnie jak cały inwentarz gospodarstw.

Dzięki pomocy wojska niektóre pola uprawiono, lecz nie ma kto i czem zebrać, a zresztą do czasu zbiorów trudno wprost będzie wyżyć ludności w takiej nędzy.

Obecnie Komitet pomocy został filią Krakowskiego Komitetu Księcia Biskupa i już w tych dniach nadszedł pierwszy transport towarów dla ludności.

Zmarli w czasie okupacyi.

W czasie półrocznej okupacyi rosyjskiej zmarło w mieście kilka osobistości, wybitnych, a pogrzeby ich, którym do dźwięku żegnających je dzwonów wtórowały armaty, pozostaną na zawsze w pamięci Tarnowian. Zmarli:

Ś. p. ks. infułat Stanisław Walczyński, prepozyt kapituły, znany i wielce szanowany w mieście działacz na niwie humanitarnej.

Ś. p. ks. prałat Franciszek Leśniak.

Ś. p. ks. Stanisław Kordela, prefekt Seminaryum tarnowskiego.

Ś. p. Karol Albrecht, dyrektor miejscowej szkoły wydziałowej męskiej, zasłużony działacz społeczny.

Nowe życie.

Od 6 b. m. po szybkiem opuszczeniu miasta przez Rosyan, odetchnął Tarnów z ulgą. „Mieliśmy wrażenie — mówił jeden z obywateli — że całe miasto było w kozie. Mimo, że pozornie zżyliśmy się już z nimi, każdy wzdychał do chwili powrotu dawnych stosunków“. A stało się to nagle i nieoczekiwanie dla samych Rosyan, pospieszny wyjazd trwał 4 dni. Wojska z nad Dunajca przeszły koło miasta, a z niego usunęły się władze dość zresztą powolnie, jakby namyślając się, czy nie lepiejby było „wstąpić do niewoli“...

Część tylko wielkich zapasów zdążyli Rosyanie zabrać, dużo pozostawili na los i rozdali pomiędzy ludność, mówiąc: „tylko nie dajcie Awstryjcom, bo oni nic nie mają... (!?)“.

Miasto przez cały czas inwazyi utrzymywało kontakt z resztą zajętego kraju i Królestwem, dochodziły pisma lwowskie, a dużo osób jeżdżąc w tamtą stronę przywoziło wiadomości

Z drugiej strony Dunajca nadlatywały częściej pociski armatnie niżli upragnione wieści, choć i te krążyły wśród ludności, budząc nadzieje oswobodzenia.

Miejscowy organ „Lud katolicki“ ks. Dra Lubelskiego zawiesił swe wydawnictwo 8 listopada u. b., a obecnie podejmuje z powrotem.

Tak więc Tarnów rozpoczął nowe życie, oddycha swobodnie i cieszy się zwycięstwami sprzymierzonych, jak świadczą widoczne jeszcze gdzieniegdzie flagi i chorągiewki na domach.

Przykrem wspomnieniem ubiegłych przeżyć są teraz już tylko tłumy jeńców rosyjskich, pędzonych przez miasto, w takim jednak charakterze nie są już groźni... **S. Now.**

Na ziemiach polskich

Rząd rosyjski zabierał się, jak wiadomo, do wywłaszczenia z ziemi kolonistów niemieckich na całym obszarze państwa. Zdawałoby się, że w Królestwie ziemia ta — ziemia polska — powinnaby być oddana naszym chłopom bezrolnym. Tymczasem w „Kuryerze Warszawskim“ z 3 marca czytamy:

„Jak donoszą pisma rosyjskie, rząd opracowuje projekt przesiedlenia włościan rosyjskich, udających się dawniej na Syberyę, na ziemie, które według nowego prawa o likwidacyi niemieckiej własności rolnej będą wolne po opuszczeniu ich przez kolonistów pochodzenia niemieckiego. Przesiedlenie odbywać się ma przy współudziale Banku ziemskiego. Włościanie wszyscy skierowani będą nietylko do Królestwa Polskiego i przyległych gubernii pogranicznych lecz i do Galicyi na ziemie należące do skarbu austryackiego“.

Zaborca moskiewski chce także zabawić się w kolonizatora w Polsce.

Ludność Częstochowy.

Ogłoszono wynik przeprowadzonego w kwietniu jednodniowego spisu ludności w Częstochowie.

Częstochowa liczy obecnie 84.561 stałych mieszkańców, gdy w roku ubiegłym przekraczała 94.000, na skutek więc wojny ubyło 10.000 mieszkańców, nie licząc normalnego przyrostu. Osób zamieszkałych chwilowo, na skutek wojny, naliczono 1807. Według wyznania ludność Częstochowy dzieli się, jak następuje: katolików 59.736, żydów 23.766, ewangelików 638, prawosławnych 404, mahometan 17. Co do stanu oświaty znajduje się w mieście piśmiennych 40,745, a niepiśmiennych 43.815.

Denuncyanci.

W pismach zakordonowych czytamy:

„Od chwili rozpoczęcia wojny do kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego i oberpolicmajstra zaczęły napływać denuncyacye przeciw różnym osobom, przeważnie anonimowe. W przeważnej większości wypadków denuncyacye te, których źródłem była zemsta osobista, okazały się zmyślone. Niektórych denuncyantów władze zdołały wykryć, przyczem ponieśli oni surową karę“.

Zjazdy polskie.

Z inicyatywy członków warszawskiego Komitetu centralnego została podniesiona przed odpowiedniemi władzami kwestya zwołania w najbliższej przyszłości w Warszawie zjazdu przedstawicieli miast polskich. Zjazd zająłby się zdecydowaniem wszelkich zagadnień, związanych z zamierzonem wprowadzeniem samorządu w Królestwie Polskiem, przeprowadzenie wyborów itp.

Pomimo, że zadaniem zjazdu są kwestye czysto specyalne, jednakże pod obrady wziętoby i niektóre bardziej ogólne kwestye życia Polski.

W kołach rządowych idea zwołania zjazdu przeszkód nie spotyka.

Ale jednocześnie w kołach polskich debatują nad zwołaniem zjazdu ogólno-polskiego z udziałem przedstawicieli Galicyi, Poznańskiego i Królestwa.

Jako miejsce zjazdu wymieniają Kopenhagę. Ale koła uświadomione poczytują zwołanie tego sejmu w danej chwili za przedwczesne. — Zjazd będzie mieć miejsce po ukończenu wojny. Wtedy ostatecznie zdecyduje się miejsce i jego zwołanie. — („Birż. Wied.“)

Królestwo dla Galicyi.

W „Kuryerze Warszawskim“ czytamy:

Przy warszawskiem Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny powstała specyalna Sekcya dla ratowania ludności galicyjskiej, którą los najciężej doświadczył. W ostatnich dniach władze lwowskie, w uznaniu palącej potrzeby jak najszybszego zaradzenia grożącej klęsce głodowej, udzieliły sekcyi tej pozwolenia na rozwinięcie akcyi szerokiej w kierunku sanitarno-żywnościowym. Chodzi o walkę z epidemiami i głodem, chodzi o siew i uprawę ziemi.

Dwa pierwsze oddziały sanitarno-żywnościowe wyruszają już w tych dniach do Rozwadowa i Mielca, gdzie niema obecnie ani lekarza, ani apteki, a położenie ludności miejscowej jest wprost rozpaczliwe. Delegowane przez sekcyę oddziały rozpoczną swoją działalność od szczepienia ospy, dezynfekcyi mieszkań, rozdawnictwa odzieży i zakładania herbaciarni. Drugim kierunkiem działalności projektowanej jest pomoc przy zasiewach wiosennych. W odezwie rozesłanej przez władze Towarzystwa, powiedziano: „Każdy morg, uprawiony i zasiany, to dziesiątek ludzi uratowanych od głodu. wobec spóźnionej pory pragniemy spełnić swój obowiązek bodaj w małym zakresie. Chcemy ogarnąć przynajmniej nieszczęsny trójkąt w widlach Wisły i Sanu i dlatego kierujemy całą pomoc w ziarnie i koniach do Rozwadowa“.

Ale nawet w tych ciasnych granicach sekcya nie będzie w stanie należycie wywiązać się z włożonych na jej barki obowiązków, jeżeli społeczeństwo nasze odmówi jej materyalnej pomocy, jeżeli w tej chwili, gdy wszystkie dusze rozśpiewały się, czynem nie zaświadczymy, że równie drogim nam jest chłop mazowiecki, jak chłop polski z nad Sanu i że równie nas bolą łzy ludu polskiego, przelane w Kaliszu, jak nędza, wyciągająca ku nam ręce wychudłe z pod Rozwadowa i Mielca.

Z pod stóp Giewontu.

(Wiosna. — Komitety: Biskupa i Obywatelski. — Sekcya gospodarcza. — Teatr. — Wieczór dzieci; młodzieży. — Koncert).

Spóźniona, jak zwykle zresztą, wiosna podhalańska, ugrutowała już na dobre swoje panowanie. Zielenieją już łąki, drzewa liściaste dostały już pączków t. j. projektów na liście, nawet od czasu do czasu odzywa się skowronek, lub blizki jego krewny. Utrzymująca się od dłuższego czasu piękna pogoda, umożliwia odbywanie spacerów po ulicach i do poblizkich dolinek.

Roboty w ogródkach mają się już ku końcowi, na polach także zaczęła się już praca. Ta ostatnia zwłszcza odbywa się dość gorączkowo, gdyż rolnicy chcą przed poborem i ewentualnym pójściem do wojska jak najwięcej ziemi obrobić. W pracach tych pomagają miejscowe korporacye bądź to przez udzielanie wskazówek, bądź przez sprowadzanie sztucznych nawozów w celu podniesienia wydajności ziemi.

W ostatnich czasach powstała u nas filia czyli delegacya Krakowskiego Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych wojną, w której skład wchodzą pp.: Jan hr. Potocki z Rymanowa, ks. dr. Paweł Frelek, proboszcz miejscowy i Władysław Tchórznicki z Nadyb. Na razie Komitet Biskupi zajmuje się pracami przygotowawczemi, później rozdzieli czynności pomiędzy swych członków i Komitet Obywatelski w ten sposób, że ten ostatni dawać będzie rządowe i inne zapomogi, Komitet Biskupi zaś wszystko w naturaliach. Jan hr. Potocki w najbliższej przyszłości zajmie się utworzeniem filij tego Komitetu w innych miejscowościach Podhala.

O działalności Komitetu Obywatelskiego, którego dzielnym kierownikiem i równocześnie niezmordowanym pracownikiem jest Jan hr. Potocki, niech świadczą następujące cyfry. W ostatnim miesiącu rozdano 28 tysięcy kg. mąki, 2,000 kg. ryżu 600 kg. krup perłowych, kilkaset kg. słoniny; biuro pośrednictwa pracy wielu osobom wyszukało i bezustannie wyszukuje zajęcia, Komitet kowiem dąży do tego, aby zdobyć jak najwięcej pola od pracy dla potrzebujących, zamiast często upakarzającej jałmużny.

Cel ten zostanie w znacznej mierze osiągniętym, gdy sekcya gospodarcza oddziału N. K. Z. i Komitetu Obywatelskiego będzie mogła uruchomić wszystkie swoje warsztaty, co według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi już w najbliższych dniach. Obecnie chodzi tylko o podniesienie pożyczki Namiestnictwa w sumie 10.000 K., której zwrot gwarantują członkowie Komitetu Obywatelskiego i sekcyi gospodarczej N. K. Z. Dział ten zapowiada się bardzo poważnie i urządza się go w formie towarzystwa udziałowego dlatego, aby nie był efemerydą, zależną od rozmaitych wahań politycznych.

Teatr Zjednoczonych artystów pod kierownictwem p. Dantego Baranowskiego, pracuje niestrudzenie, aby odpowiedzieć wymaganiom naszej publiczności. A wymagania te, nie są bynajmniej skromne, Zakopane bowiem nie jest jakąś prowincyonalną mieściną, lecz miejscem, gdzie skupia się elita polskiej inteligencyi, jest stolicą duchową, z której myśl polska zawsze promieniała na wszystkie ziemie nasze. Pojmuje to p. Dante Baranowski i do repertuaru swego wprowadza coraz więcej sztuk wielkiej wartości artystycznej. W ostatnich czasach odegrano z wielkiem powodzeniem: „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego, które to przedstawienie poprzedziła krótka prelekcya prof. W. Hergela o filozoficznych źródłach twórczości autora, „Aszantka“ Perzyńskiego i „Kordyan“ Słowackiego. Obecnie przygotowuje się cykl przedstawień stylowych z dziedziny repertuaru klasycznego. Prace przygotowawcze dekoracyjne i kostyumowe są już w toku i odbywają się pod osobistym nadzorem projektodawców art. malarzy pp.: Zbigniewa i Andrzeja Pronaszków, według ich oryginalnych rysunków i wzorów.

Nie tylko jednak starsi mają tu rozrywki. Przed kilku dniami zaszczytnie znany ze swych występów w Warszawie, a w ostatnich czasach i u nas p. Zygmunt Trojanowski urządził wieczór dla dzieci i młodzieży wieczór, który z pewnością głęboko się wyryje w pamięci młodocianych uczestników i widzów. Na program wieczoru złożyły się: chór dziecięcy, złożony z tak sędziwych uczestników, że najstarszy miał lat 12 — najmłodszy 6, wierszyki wypowiedziane z wielkiem wdziękiem przez 4-letnią Różyczkę Birtusównę i tańce plastyczne wykonane przez Halusię Rapacką. Drugą część wypełniło odegranie przez artystów miejscowego teatru „Dzieciaków“ Świderskiego, trzecia symfonia dziecięca Haydna, bajki wypowiedziane przez Z. Trojanowskiego i tańce góralskie: zbójnicki i drobny. Zespół dziecięcy, który wykonał symfonię Haydna, przygotowała do występu p. H. Aleksandrowiczowa, dowodząc tem wielkich zdolności pedagogicznych, wykonanie bowiem było wprost znakomitem. Poziom wieczoru był wysoce artystycznym, coi wraz z inicyatywą zawdzięczać należy p. Trojanowskiemu. Za trzy tygodnie będziemy mieli znowu podobny spektakl, tyle bowiem czasu potrzeba, aby pracując z całem zaparciem się, wyszkolić odpowiednio naszych milusińskich.

Wieczór artystyczny p. Wandy Malinowskiej był dla bawiących tutaj i stale zamieszkałych melomanów prawdziwą ucztą. Podziwialiśmy i oklaskiwaliśmy hucznie śpiew solowy p. Malinowskiej, grę fortepianową p. A. Wagnerowej i śpiew barytonisty opery poznańskiej, Nowiny-Witkowskiego, który w ostatnich czasach bardzo rzadko, niestety, słyszeć się daje. Artyści miejscowego teatru z wielkiem powodzeniem odegrali jednoaktówkę: „Protekcyę“, a następnie pastel Maryi Płażkównej pt. „Miłość“. **Ostroróg.**

Z Warszawy i Królestwa.

(Wyciągi z „Dziennika Berlińskiego“).

Z Warszawy.

„Goniec“ warszawski w swym numerze porannym z dnia 3 maja donosi, że dnia 1 przybyło ogółem 428 wagonów ładunków prywatnych do Warszawy; w tej liczbie mąki 25, kaszy 4, zboża 31 (w tej liczbie owsa pod zasiewy 15, jęczmienia 3 i prosa), soli 2, cukru 10, mięsa, bydła i nierogacizny 104, pozostałych artykułów żywnościowych 34 wagony, nafty trzy cysterny, węgla 40, drzewa 40 i różnych ładunków 125 wagonów.

Tenże sam numer „Gońca“ donosi, że z polecenia władz wojennych totalizator na całym obszarze działań wojennych jest wzbroniony.

Litwa na wpisy Polsce.

W „Kuryerze Litewskim“ ukazał się list grona osób wzywający do składkowania na wpisy. W liście czytamy: „Wierząc, iż przyszłość Polski w znacznym stopniu zależeć będzie od wartości przyszłych pokoleń, którym jutro stanąć wypadnie na licznych posterunkach, by podjąć wielki trud budowania Ojczyzny, niżej podpisani, z myślą zapoczątkowania ofiarności wśród społeczeństwa naszego na Litwie i Białej Rusi na wpisy dla uczniów i uczenic szkół polskich przesyłają na ręce Szanownej Redakcyi:

Następuje wyszczególnienie nadesłanych ofiar.

Zwrot strat.

Numer wieczorny „Gońca“ z poniedziałku 3 bm. donosi, że pod obrady zjazdu przedstawicieli wydziałów Komitetu W. Ks. Tatyany będzie między innemi raport prezesa Komitetu, senatora Neudhardta w sprawie konieczności wynagrodzenia instytucyi i osób, które ucierpiały wskutek wojny.

Senator Neudhardt oświadcza się za koniecznością natychmiastowego utworzenia komitetów miejscowych a równocześnie proponuje powołać do życia w Piotrogrodzie komitet, kierujący działalnością poszczególnych komitetów.

Trzydniowa kwesta w całej Rosyi na ofiary wojny.

„Nowoje Wremia“ z dnia 8 maja w Nrze 14052 donosi, że w Piotrogrodzie odbyło się zebranie komitetu W. Ks. Tatyany przy współudziale przedstawicieli prasy piotrogrodzkiej pod przewodnictwem senatora Neudhardta. Projektuje się kwestę, która trwać będzie 3 dni, tj. dnia 29, 30 i 31 maja starego stylu, a która obejmie całą Rosyę. Prócz zwykłych składek mają być urządzone widowiska teatralne, koncerty, zabawy itd., Zysk przeznaczony ma być na poszkodowanych wskutek wojny.

Przedstawicieli prasy poproszono dlatego, aby ci zrobili odpowiednią reklamę w gazetach. Zebrani przyjęli projekt przychylnie i przyrzekli swe poparcie.

Jeńcy - Polacy w Orenburgu.

Jagiełowicz Jan, Rożniatów, p. Dolina; Jasiński Józef, Kutyszcze, p. Brody; Jaroszczak Marek, Porchowa, p. Buczacz. Jedel Nikodem, Król. Pol., Chrzanów, p. Janów; Kania Stanisław, Brzeźnica, p. Ropczyce; Krupa Walenty, Lwów, ul. Zielona, cegielnia Zachariewicza; Kryśków Ignacy, Czystyłów, p. Tarnopol; Kłaczyński Władysław, Lwów, Jachowicza; Kasper Józef, Ubierzyn, p. Przeworsk: Kostyrkiewicz Ludwik, Czerniowce; Krzeczkowski Bolesław, Podkamień p. Brody; Kreiter Ludwik, Lwów, ul. Żółkiewska 153; Kłodnicki Ludwik, Boratyn, p. Sokal; Knauber Józef, Justymówka, p. Podhajce; Kowol Paweł, Prusy, Sawrohutta, p. Katowice; Kosianowski Adam, Górna, p. Myszczenice; Kucharczuk Franciszek, Kierczów, p. Rawa Ruska; Kot Jan, Król. Pol., Spiża, p. Lubelski; Kugiel Antoni, Podgórze, p. Kraków; Kozłowski Piotr, Rohatyn; Kwaśnik Karol, Wola Rusieniowska, p. Kolbuszowa; Kujda Jan, Szkodno, p. Ropczyce; Koneczko Kzimierz, Umin, p. Brzozów; Lejawa Jan, Steryszyn, p. Gorlice; Legutka Józef, Grybów; Lechowicz Wojciech, Czukiew, p. Sambor; Lis Jan, Motyce szlach., p. Tarnobrzeg; Lis Józef, Motyce szlach., p. Tarnobrzeg; Lorenc Stanisław Kraków; Łucio Józef, Zuchorzyce, p. Lwów; Łuków Franciszek, Strusów, p. Trembowla; Łakomy Piotr, Prusy, Siekowo, p. Schmigel; Metnik Ludwik, Radgoszcz, p. Dąbrowa; Małecki Stanisław, Prusy, Pornan, p. Tanenhorst; Mazur Michał, Lwów, ul. Gliniańska 5; Mohr Kładys, Bukowina, p. Humora; Milo Piotr, Majdan, p. Cieszanów: Marków Jan, Kulmaticz, p. Mościska; Mihułka Wojciech, Buczały, p. Rudki; Muczkowski Wojciech, Prusy, Karmin, p. Schmigiel; Majek Tomasz, Cyranka, p. Mielec; Mazur Józef, Paszczyszów, p. Ropczyce: Mielan Wojciech, Zakrzówek, Janów, Król. Pol.; Murisz Gabryel, Uhnów, p. Rawa Ruska; Maćkała Józef, Rychcice, p. Drohobycz; Nyk Marcin, Prusy, Kamieniec, p. Schmiegel. Oślak Franciszek, Lwów, Kotlarska 14; Orlik Antoni, Krzynzyki, p. Sambor; Przewocki Władysław, Radgoszcz, p. Dąbrowa; Plewke Franciszek, Prusy, Zabrze; Pawlak Jan, Prusy, Winiary pozn., Długa 18.

Jeńcy - Polacy w Azyi rosyjskiej.

W rosyjskiej Azyi centralnej w mieście Taszkencie, stolicy Turkiestanu, znajdują się w niewoli następujący Polacy jednoroczniacy, przeważnie ze Lwowa: Abrysowski Wasyl absol. praw.; Brykowicz Stefan, słuch. filozofii; Dzbański Tomasz, słuchacz techniki; Jurkiewicz Maryan, słuchacz techniki; Krasiński Stanisław, słuch. praw; Kowalski Roman, słuch. weterynaryi; Kwoczka Iwan, słuch. filozofii; Zieliński Stanisław, absol. filozofii; Majkowski Zygmunt urzędnik dyrekcyi skarbu; Mawlar Józef, stud. gimn.; Pikas Mikołaj, stud. gim.; Tchaffek Józef, naucz. z Trembowli, Weissenberg Józef, inżynier; Śliwiński Ferdynand, absol. praw; Wielkopolski Kazimierz, słuch. praw; Zawadowicz Piotr, słuch. filozofii; Zieliński Stanisław, absol. filozofii.

Listy adresować należy przez Biuro jeńców wojennych w Piotrogrodzie, Azya — Kraj Turkostański — Taszkent — Kasarnia 2-wo strjelkowawe-połka. 3 rota.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.